№. 29. w Piątek dnia 4. Lutego 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 1. Lutego. — Dzisiajszy Monitor ogłasza regulamin celny na kolejach żelaznych pomiędzy Francyą, Belgią i Holandią.

Konstantynopol, 22. Stycznia. — Abd el Kader wyjechał d. 16. b. m. do Brussy.

Berlin, 3. Lutego. — Naj. Pan raczył nadać odźwiernemu Adamowi Nicola przy gimnazyum w Koblenc powszechną oznakę honorową, a bankierowi Heymann w Wrocławiu tytuł radzcy handlowego.

Berlin, 2. Lutego. — Bióro korrespondencyjne zapewnia, że żadne z mocarstw, niewyjmując nawet Austryi, nie zażądało urzędowego objaśnienia od rządu francuskiego względem mowy, którą miał cesarz we względzie swego małżeństwa. Równie nie podały cztery wielkie mocarstwa żadnego pisma zbiorowego w ostatnich czasach do rządu francuskiego. Tak więc wszystkie pogłoski okazują się być płonnemi, co opiewały o jakimś pamiętniku, w którym miały się mocarstwa zapytać, kiedy Francya z Rzymu swe wojska wyprowadzi.

— Najważniejszą wiadomość którą znajdujemy w dziennikach o sprawie celnéj i pierwszą która w tym przedmiocie coś stanowczego podaje, jest w berlińskim liście Lloyda w następujących podana słowach: Układy prowadzone między pp. Bruck i Pommer Esche, według wszelkiego prawdopodobieństwa doprowadzone będą do końca w ciągu jeszcze tego tygodnia. W kołach dyplomatycznych nie poprzestających jeszcze na pogłoskach, panuje pod tym względem pewność. Dwunastoletni traktat handlowy z Austryą i ponowienienie związku celnego uważane być mogą za rzecz gotową. Konferencye berlińskie będą na nowo otwarte w Lutym, albowiem po pracach przygotowawczych w ciągu lata wykonanych, nie znachodzą się żadne ważne trudności. Przewyżka (praecipuum) przyznana Hanowerowi na mocy traktatu wrześniowego będzie może stanowić jedyny przedmiot żywych sporów. Wszakże nie wstrzymuje ona bynajmniéj porozumienia. Spodziewają się tylko, że Hanower opuści nieco z wymagań swoich.

— Rząd hanowerski traktuje na nowo z korporacyą szlachecką względem ustąpienia przywilejów jurysdykcyjnych. Zwłoka w załatwieniu téj oddawna rozpoczętéj sprawy nie dozwala wprowadzić w życie zamierzonych organizacyi.

Królestwo polskie.

Warszawa, d. 1. Lutego. — Rząd gubernialny lubelski, wezwał Alexandra księcia Czartoryskiego, ażeby w ciągu najdaléj 6ciu tygodni od daty obecnego ogłoszenia, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swą zameldował; a to pod rygorem art. 340 i 341 kodexu kar głównych i poprawczych. (G. P.)

— Kuryer Warsz. pisze: Doszła nas smutna wiadomość, że w nocy z dnia 18. na 19. Stycznia o godzinie 3éj z rana, pałac modrzewowy z Czarnolesie (w powiecie kozienickim), dziedzictwie JO. księcia Władysława Jabłonowskiego, bogaty w pamiątki po Janie Kochanowskim, spalił się. Ogień był tak gwałtowny, że z wielką usilnością ledwo ocalić zdołano sąsiednią kaplicę, na dawnych murach dworu Jana Kochanowskiego wzniesioną; oraz krzesło tegoż poety, z pałacu uratowane. Pożar jak się zdaje, wszczął się ze zbyt zbliżonéj belki do murów ogniowych, i tém boleśniejsze ten wypadek pociągnął skutki, gdyż się stał w chwili, gdy wszyscy mieszkańcy pogrążeni byli we śnie głębokim. Nikt jednak nie poniósł szwanku na zdrowiu.

Francya.

Paryż, 30. Stycznia. — O zaślubieniu cywilném Napoleona z hr. Eugenią Teba piszą: narzeczoną przyjmowali wczora wieczorem o godzinie 8 wielcy dygnitarze i urzędnicy przy wejściu do Tuileriów, przy podwojach do komnat książe Napoleon i księżna Matylda, ztąd odprowadzono ją w towarzystwie jéj matki hr. Montijo do sali familijnéj, gdzie Napoleon w gronie krewnych, których wyznaczył, na nią czekał. Grono krewnych składało się z książąt Luciana i Piotra Bonaparte (synów Luciana), księcia Murat z swoją rodziną i siostrami, hr. Rasponi i markizowéj Pepoli, księżnéj Camerata Bacciocchii wraz z jéj synem, który jest asesorem w radzie stanu. Oprócz tego znajdowali się w sali familijnéj kardynałowie, marszałkowie i admirałowie, ministrowie i pełnomocni ministrowie, tudzież wielu zagranicznych dyplomatów rosyjskich, austryackich, pruskich, holenderskich, szwedzkich, toskańskich. Lord Cowley od kilku dni słaby, nie był na téj uroczystości. Kiedy najwyższy szambelan zapowiedział, że narzeczona przychodzi, poszedł Napoleon na jéj spotkanie, podał jéj rękę, wyrzekł do niéj kilka słów, przyczem widoczne okazała wzruszenie. Napoleon miał na sobie mundur jeneralski, wstęgę legii honorowéj, którą już cesarz Napoleon nosił, wstęgę złotego runa, które należało do Karola V. Narzeczona była ubrana różowo w point d'Angleterre, zdobny w kwiaty i wstążki. Miała naszyjnik z najpiękniejszych pereł, brosze i zauszniczki z brylantów, a we włosach powój biały. O godzinie 9 ruszył się orszak w następującym porządku na salę marszałkowską, gdzie akt cywilny miał być sporządzony: odźwierni, służba ceremonii, oficerowie służbowi, adjutanci, wielki mistrz ceremonii, wielki łowczy, wielki koniuszy, wielki szambelan, marszałkowie i admirałowie, ministrowie, kardynałowie, książeta, para narzeczonych, za nią wielki marszałek, pierwszy jałmużnik, pierwszy prefekt pałacu, pierwszy koniuszy, pierwszy łowczy, dama honorowa, księżna Matylda, hrabina Montijo, księżniczki, im przydane damy, a przed każdym księciem i przed każdą księżnicką urzędnik nadworny. Z pokazaniem się orszaku wstali panowie i panie w liczbie 1000 zaproszeni na ceremonią i tak stali w téj chwili uroczystéj. Narzeczeni na wzniesieniu siedli na krzesła tronowe, Napoleon z prawéj, hr. Teba po lewéj stronie. Na rozkaz Napoleona zaprosił wielki mistrz ceremonii ministra stanu Fould i prezesa rady stanu Barocha, aby stanęli przed krzesła tronowe, poczem Fould rozpoczął ceremonią Na słowa: W imieniu cesarza! powstała para narzeczona. Potem minister stanu Fould mówił daléj: Naj. Panie! Czy oświadczasz wasza cesarska Mość, że bierzesz jéj excelencyą pannę Eugenią Montijo, hrabiankę Teba, która tu jest obecną, za małżonkę? Napoleon odpowiedział: oświadczam, że jéj excelencyą pannę Eugenią Montijo, hrabiankę Teba, która tu jest obecną, biorę za małżonkę Potem rzekł znów minister stanu Fould: czy jéj ekcelencya panna Eugenia Montijo, hr. Teba oświadcza, że Naj. Pana cesarza Napoleona III., który tu jest obecnym, bierze za małżonka? Narzeczona odpowiedziała: oświadczam, że J. C Mość cesarza Napoleona III., który tu jest obecnym, biorę za małżonka. Potem minister zawarł małżeństwo w następujące słowa: w imieniu cesarza, konstytucyi i prawa ogłaszam, że J. C. Mość Napoleon III., z bożéj łaski i woli narodu cesarz Francuzów i jéj excelencya panna Eugenia Montijo, hrabianka Teba, połączeni są węzłem małżeńskim. Następnie przynieśli mistrzowie ceremonii stół z rejestrem stanu cywilnego przed parę narçczoną, która bez powstania z krzeseł podpisała akt; po ich podpisie, szły podpisy hr. Montijo, Hieronima, ks. Napoleona, księżny Matyldy, ks. Lucyana Bonapartego, Lucyana Murata, Piotra Bonapartego, księżny Camerata, pięciu kardynałów Bonalda, Duponta, Mathieu, Gousseta i Donneta, marszałków, admirałów i biur trzech wielkich ciał państwa, wielkich dygnitarzy dworu, hiszpańskiego posła, księcia Osuny, markiza Bedmara, hr. Galva i jen. Toledo. Po podpisie kontraktu ślubnego wstali Napoleou z swoją małżonką i udali się wraz z obecnymi do sali teatralnéj, gdzie odśpiewano kantatę. Sala bardzo pięknie była przyozdobiona. Po prawéj stronie Napoleona zasiedli Hieronim Napoleon, książe Napoleon, książe Lucyan Bonaparte, książe Lucyan Murat i markiz de Valdegamas, po lewéj stnonie żony Napoleona księżna Matylda, hrabina Montijo, lady Cowley, hrabina Camerata Bacciachi, i księżna Bassano. Wszyscy oficerowie korony i ministrowie stali z tyłu. W łożach znajdowały się żony ministrów, wielkich dygnitarzy i ciało dyplomatyczne. Na parterze było wielu oficerów i członków ciał dyplomatycznych. Po odegraniu uwertury z Wilhelma Tela i odśpiewaniu kantaty (słowa Merego, muzyka Aubera), udali się Napoleon z małżonką o $10\frac{1}{2}$ godzinie do swoich komnat. Zaproszone osoby opuściły tuilerie śród zwyczajnego odgłosu. Około 11 godz. odprowadzono nowo zaślubioną cesarzową z temi samemi ceremoniami, jak ją wprowadzono do elizejskiego pałacu.

Po dzisiajszéj ceremonii ślubnéj w kościele Notre Dame, będą drzwi tegoż zamknięte. Z rozkazu arcybiskupa będzie od jutra do 5. Lutego wchód dla publiczności dozwolony i ozdoby dochowane. W czasie tych 6 dni zbierać będą jałmużny w kościele na rzecz ubogich.

Od godz. 8. rannéj przeciągały dziś wojska i gwardia narodowa przez nadbrzeża i ulicę Rivoli, dla utworzenia szpaleru od tuileriów do kościoła Notre Dame. O 10. godz. ruszyły korporacye robotników, w celu ustawienia się w ogrodzie tuileryjskim. Jenerałowie przybyli do tuileriów i luwru o godzinie 11., celem utworzenia eskorty. Tłumy ludu stoją na nadbrzeżach i po ulicach. Liczą je na 500,000. O $11\frac{1}{2}$ godz. cały orszak był w pogotowiu do pochodu. O 12. zagrzmiały armaty

ił pochód nastąpił. Naprzód szła kawalerya gwardyi narodowéj, za nią pułki kawaleryi. Potém pojazdy oficerów Napoleona i ministrów. Do każdego pojazdu były dwa konie zaprzężone. Tylko pojazdy księżny Matyldy, książąt cesarskich, hr. Montijo i dam dworskich miały po 6 koni. Jenerałom towarzyszyła służba dworska konno i pieszo. Pojazd Napoleona wyglądał bardzo bogato. Ośm koni jasnogniadych z białemi pioropuszami i pyszne ubranych ciągnęło pojazd cesarski. Za całym orszakiem cesarskim postępowały znów pułki kawaleryi. O godz. 1 przybył cesarz do Notre Dam. Ceremonie trwały ¾ godz. Świec jarzęcych paliło się 13,000 w nawie kościoła. Nie było żadnego przypadku. O 1.¾ godz. opuścił cesarz kościół i wrócił do tuileriów śród głośnych okrzyków. Nowożeńcowie udali się potém na balkon i pokazali się ludowi, który ich witał. Napoleon i jego małżonka zdrowo wyglądali i wciąż się kłaniali ludowi.

(Kor Cz.) — Jak się domyślacie, mowa cesarska jest materyałem wszystkich rozmów. Zrazu wzięto ją za ogólną, i jak zawsze, zręczną; dziś uważaną jest ona za obrażającą Europę, za rewolucyjną, jeżeli nie za wojenną. To co się w niéj znajduje o staraniu Austryi spowinowacenia się z Napoleonem I. i lekceważeniu zerwanego małżeństwa, miało rozśmieszyć dyplomatów. To zaś co się w niéj znajduje o twierdzeniu, jakoby rewolucye odosobniły Francyą od reszty Europy i nadziei, że w razie niebezpieczeństwa nowa cesarzowa będzie utrzymywać odwagę cesarza, miało być wzięte za trącące duchem rewolucyjnym i wojennym. Publiczność znajduje dziś mowę mniéj trafną niż dawnie, i daje temu za przyczynę potrzebę bronienia sprawy. Giełda rozumowała podobnie i pokazała się słabą. Książe Napoleon powiedział jeszcze w piątek jednéj osobie, że mowa cesarska będzie pierwszym strzałem wymieronym przeciw Europie. Mowa cesarska zawierała istotnie ustęp dość silny, ale na żądanie ministrów ustęp ten został wyrzucony.

Nie potrzebuję wam donosić, że partye monarchiczne i arystokratyczne nie tylko ganią, lecz wyśmiewają małżeństwo z panną Montijo. Pewna część mieszczaństwa, górowana żądzą wdzięczności i duchem antyarystokratycznym, prawie go pochwala. Mówią, że armia nie dobrze przyjęła małżeństwo, chociaż o tem nikt nie mówi z twierdzeniem. Natomiast socyaliści zupełnie je pochwalają. W ich przekonaniu, przyszła cesarzowa ma być socyalistką. W ich przekonaniu, przyszła cesarzowa utrzymując odwagę cesarza, przyczyni się do przeobrażenia Europy i podkopania arystokratyczności dzisiejszych monarchii. Jakiekolwiek mogą być jéj opinie, to jest dziś pewna, że księżna Eugenia jest wyborną amazonką, śmiałą, zręczną i biegle wychowaną przez matkę, która jako camarera major madrycka, obeznaną jest ze wszystkiemi intrygami dworów. Jeżdżąc konno z cesarzem po Paryżu, pokazując swe wdzięki, starając się zalecić szczodrością i dobroczynnością, będzie ona mogła, jeżeli nie wzbudzić miłość, to przynajmniéj jak cesarz, zaimponować tyle już razy rozczarowanemu i niewiedzącemu czego się trzymać ludowi paryzkiemu. Co daléj nastąpi? to czas pokaże.

Dzienniki rządowe starają się wykazywać świetność rodu Montijów, i spowinowacenie jego z dworami królewskiemi. Le Bulletin de Paris opowiada akta dobroczynne i miłość ludu przyszłéj cesarzowéj. Dziennikom rządowym idzie przedewszystkiem o wykazanie, że krew angielska nienawidzona przez Francuzów, jest w małéj kropli w rodzie Montijów, że sięga epoki Stuartów, i że nie jest czysto angielską, lecz szkocką, pochodzącą od Kirkpatryków. Tymczasem Assemblée Nationale wykazała, jak to już napomknął mój korespondencyjny kolega, że matka księżny Eugenii była córką Fitzpatrika, konsula angielskiego w jednem mieście hiszpańskiem, i że córka jéj siostry poszła za mąż za p. Lesseps, byłego konsula w Barcelonie. Assemblée Nationale dodała, że siostra księżny Eugenii, która przez kilka lat odgrywała rolę lionki paryzkiéj, poszła za księcia Alby. Genealogia rodu Montijów wiele dziś zajmuje Paryżan. Niektórzy uważają nawet nie za zaletę, lecz za niesławę rodu, że ojciec księżny Eugenii służył Francyi, kiedy powinnością jego było bronić niepodległości swéj ojczyzny, najechanéj zdradziecko przez Napoleona I. Wszyscy jednak uważają małżeństwo za fait accompli, któremu oprzeć się nie można, szczególniéj, kiedy się ma nad sobą samowładnego pana.

Księżna Eugenia nie znajdowała się onegdaj na balu tuileryjskim, który był jeszcze liczniejszym niż pierwszy, i na którym krótkie spodnie i pończochy były pospolitsze. Z powodu małżeństwa, bale rządowe zostały zawieszone. Cesarz i cesarzowa pojadą w sobotę do Notre Dame w karecie, w któréj jechał na koronacyą Napoleon I., a która potem służyła Karolowi X. Slub da arcybiskup paryzki. Po ślubie, będzie obiad i bal w tuileryach. Na tym balu, publiczność pozna poraz pierwszy młodą cesarzową. Mówią, że cesarz ma zamiar zebrać armią na placu marsowym, i pokazać jéj cesarzową w ubiorze amazońskim. Ma się z nią także udać na bal senacki, rady stanu i miejski. Księżna Eugenia odbiera już w pałacu elizejskim liczne hołdy i zarzucaną jest licznego rodzaju petycyami.

Monitor zaprzeczył wczoraj, aby miały nastąpić w ministeryum niesnaski z powodu małżeństwa; ale temu nie wierzcie. Niesnaski były i wielkie. Zmiana ministeryum jest niezawodna; lecz nastąpi dopiero po ślubie. Między różnemi pogłoskami chodziła i ta, że hrabia Walewski ma zostać ministrem spraw zagranicznych.

Mówią, że idąc w ślady cesarza, książe Napoleon, pp. Pietri, Chevreau i doktor Conneau, mają się wkrótce ożenić.

Uważaliście, że p. Sobrier, socyalista, zrobił wyznanie wiary przychylne dla cesarstwa. Miot przeciwnie, pozostał niezłomnym, i chociaż wygnany do Algieryi, trwa w dawnych przekonaniach republikańsko socyalistowskich.

Ciągłe słoty i podnoszenie się cen zbożowych, zaczynają niepokoić Francyą, pomimo artykułów la Patrie, prawiącéj o taniości życia. Są tacy co mniemają, biorąc przykład z r. 1812., że najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem familii napoleońskiéj są elementa natury. Cesarz zakreślił ogromne rozmiary dla działalności pokojowego cesarstwa. Algierya podzielona na 86 departamentów, ma mieć miasta tego samego imienia co francuzkie, a które mają się budować czy to z funduszów projektowanéj kompanii rotszyldowskiéj, czy też z funduszów odjętych szpitalom i towarzystwom dobroczynnym całéj Francyi. Wykonanie tego olbrzymiego projektu, zależeć będzie jak każdy spostrzega, od obrotu polityki cesarskiéj w Europie.

Anglia, uzupełniając swój system wewnętrzno obronny, ma zamiar obrać Birmingham za punkt środkowy, w którym będzie skoncentrowana milicya, i z którego drogi żelazne przerzucać ją mogą na punkta zagrożone. Stany Zjednoczone także myślą o powiększeniu swego systemu obronnego, w zamiarze oparcia się interwencyi Europy w sprawy emerykańskie.

Czytaliście artykuł Debatów o prowadzącéj się wojnie czarnogórskiéj. Artykuł ten był w kilku punktach niedokładny. Lepszą pracę w tym względzie ogłosiła Revue de l'Orient. Donoszę wam z przyjemnością, że żaden Polak znajdujący się w służbie tureckiéj, nienależy do wyprawy przeciw Czarnogórcom. Turcya zwlekała uregulowanie pozycyi Czarnogórców i wplątała się w wojnę nieskończoną. Wojska tureckie razem wzięte, niemające więcéj nad 20,000 ludzi, muszą poprzestać na pacyfikacyi ludów okolicznych i płaszczyzny, i niebędą mogły wkroczyć do gór, w których dawniéj i 60,000 było zamało. Nauczona jednak nowym a smutnym przykładem; Turcya, wedle korespondencyi stambulskiéj z dnia 5. t. m., myśli na seryo o wydaniu sprawiedliwości Bułgarom z Widyna i Warny. Dawne ich petycye, w kąt może rzucone, zostały wzięte przez dzisiejsze ministeryum pod ścisłą rozwagę. Ministeryum powzięło już kilka ważnych decyzyi. Jeżeli wytrwa w swém dziele, można mieć nadzieję, że ludy słowiańskie nie stracą zupełnie ufności, i że więcéj będą liczyć na sprawiedliwość sułtańską niż na protekcyą obcych. Porta zgorszyła się, że kiedy pułkownik Roose pełnomocnik angielski, zachęcał ją do prędkiego przygnębienia Czarnogórców, lord Malmesbury nieświadomy rzeczy, mówił w parlamencie angielskim, że niepodległość Czarnogóry była uznaną tak pod względem cywilnym jak religijnym. Lewantyńczycy z Pera, niekryją się z życzeniami dla Czarnogórców, pragnąc rozbioru Turcyi, aby, jak mówią Turcy, mogli kraść więcéj i bezkarnie. — Przybycie Abd el Kadera do Stambułu, wystawiło p. de Lavalette na nową nieprzyjemność. Pan de Lavalette chciał go przedstawić sułtanowi jako poddanego francuskiego, kiedy porta na to przystać niechciała, uważając go za muzułmanina, a zatém poddanego jeżeli nie tureckiego to sułtańskiego.

Anglia.

Londyn, 30 Stycznia. — Wczoraj także odbyło się posiedzenie przyjaciół pokoju w Manchester. Przyjęto kilka rezolucyi moralno filozoficzno dydaktycznych, i Cobden był główným mówcą. Powtórzył w krótkości, co w swém najnowszém pisemku ulotnem podał do publiczności. Poniżającem jest dla ludu angielskiego, że się od kilku miesięcy straszyć dał jak dziecko krzykiem: »Francuzi idą!« Hasło do tego wrzasku trwożącego dano nie we Francyi tylko w Anglii; rząd angielski właśnie ludowi strachu napędza i naród w natężeniu utrzymuje, aby stronnictwo reformy go nie nagabało, i posiedzenie jedno po drugiem bez skutku miało. Rząd sam niema strachu przed Francuzami; gdyż jakżeby mógł inaczéj się uniewinniać, iż flotę, potężniejszą, aniżeli flota cała Ameryki północnéj, na morzu śródziemnem, bezczynną pozostawia, zkąd zaledwoby w jednym miesiącu na obronę brzegów rodzinnych z powrotem przybyć mogła? Rząd angielski w tym punkcie nie jest rzetelniejszym, jak którykolwiek w jakiem państwie despotycznem; straszy nieprzyjacielem zewnętrznym, aby nie być w domu do reform popychanym. Jest wprost rzeczą śmieszną i haniebną, mówić o napadzie francuskim bez powodu i bez poprzedniego wypowiedzenia wojny. W podejrzeniu takowego barbarzyństwa leży pod pewnym względem wyzwanie dla Francuzów. Przeszło od pięciu lat ów krzyk wojenny w Anglii z każdym nowym rokiem na nowo pobudzany bywa; niema teraz żadnych małżeństw hiszpańskich, żadnego sporu w Otahaicie, niema żadnego Pitcharda, a mimo tego powtarza się okrzyk: »wilk idzie! Zbrójcie się!« Jest to istotnie manewr podstępny ze strony rządu a nierozsądek łatwowierny ze strony kraju. We Francyi nikt w wojnę niewierzy; każdy obawia się niezgody z Anglią, armia nawet życzy sobie utrzymania pokoju. Położenie wieśniaka w Francyi jest lepsze, aniżeli w Anglii. Tam znajduje się ośm milionów właścicieli gruntowych, a żadnemu z nich ani się śniło, aby wyprawę rozbójniczą przeciw Anglii przedsięwziąć. I jakiżby też by cel tego? W banku francuskim leży więcéj złota i srebra aniżeli w angielskim; na towarach kosztownych także Francyi niezbywa; *habeas corpus* aktem wprawdzie pogardzać nienależy, ale Francuzi mają swój własny gust polityczny i powzięli inne wyobrażenie o wolności aniżeli Anglia. W tym duchu przemawiał Cobden przeszło godzinę.

— Lord Palmerston przybył tu dzisiaj z Broadlands.

Hiszpania.

Madryt, 25 Stycznia. — Martinez de la Rosa, którego branie się patryotyczne jak iskra elektryczna polityki wstrząsło, jego samego zaś znów mężem ludowym uczyniło, utracił już tę szybko pozyskaną popularność. Od chwili jak zajął krzesło wiceprezesa rady królewskiéj, nikt go już za kandydata opozycyi nieuważa, zwłaszcza, że ministerstwo kandydaturę jego za Madryt popiera. Zapewne niedostąpi on godności przodkowania w przyszłych kortezach.

— Rzeczy niezawodnie ważne są w biegu. Częste przestawanie posła francuskiego z prezesem ministerstwa na domysł ten naprowadza, zwłaszcza że wielka tajemnica we względzie obrad panuje. Pogłoski o zamierzonym zamachu stanu znów obiegają, i nie mało umysły wzburzają. Roncali kryje się więcéj z zamiarami swemi, aniżeli poprzednik jego; niebyłoby więc nic dziwnego, gdyby kiedyś rano spostrzeżono narożniki ulic w stolicy poobklepiane nową konstytucyą. Że wpływ Francyi przeważa wpływ Anglii, z tego się już pokazuje, że lord Howden na wieczór onegdajszy zaprosił do siebie kilkunastu przywódców opozycyi umiarkowanéj, jakoto marszałka Conchę, jenerała O'Donnela i Rios Rosasa.

— Położenie księży jest mimo konkordatu wciąż jeszcze krytyczne.

Kiedy urzędnicy cywilni, tak czynni jak na odstawce, żołd swój wypłacony mają, księża kilku dyecezyi na płacy miesięcznéj w miejsce kwartalnéj poprzestać musieli. Plebani po miastach gorzéj jeszcze na tém wychodzą, aniżeli po wsiach, gdyż ci raz po raz od parafian małe podarunki w przedmiotach do życia potrzebnych dostają.

— Cudzoziemcy, chcący na przyszłość po Hiszpanii podróżować, mogą to jedynie za paszportem hiszpańskim uczynić, który na granicy za 10 fr. wydawany bywa. Paszporty wystawione i widymowane przez posłów i konsulów niemają odtąd żadnéj ważności.

— Dymisyonowany minister finansów, Aristizabal, zamianowany został przez królową dyrektorem komisyi długów.

— Zmiana załogi wojskowéj wciąż się jeszcze odbywa; codziennie prawie przychodzą świeże oddziały, a dawniejsze w miarę tego ustępują; Puerta del Sol mniema, że się to dzieje nie bez zamiaru.

Włochy.

Wenecya, d. 18. Stycznia — Karnawał zaczął się u nas jedynie w kalendarzu; nieokazuje nikt dotąd ochoty do tańca ani masek, które zwykle karnawał wenecki tak słynnym czyniły. Ale podobnie jak zabawy, tak i handel naszego miasta morskiego idzie słabo i opieszale. Żadne przesyłki znaczne towarów nienadchodzą, interesa papierami publicznemi się nieodbywają, najmniejszego objawu ducha spekulacyjnego niewidać.

Szwajcarya.

Bern, d. 27. Stycznia. — Rada kantonalna Bazylei postanowiła, aby kilku od dawniejszego czasu osiadłym żydom na pobyt dalszy pozwolić, ale we względzie później przybyłych wytrwać przy uchwale wydalającéj.

Z Szwajcaryi piszą pod dniem 25go Stycznia: według nowych ustaw wojskowych w Schaffhausen musi każdy, choć najuboższy, broń do służby wojskowéj na koszt swój sprawić, a jeżeli tego uczynić niemoże, wtedy gmina za niego założyć powinna, on zaś dopóki kosztów tych niepowróci, uważany będzie niejako za pobierającego jałmużnę, a nawet niewolno mu się żenić dopóki się z długu nieoczyści. Kwota okupu, którą uwolniony od służby wojskowéj z powodu ułomności duchowéj i cielesnéj i t. p. zapłacić musi, ustanowioną jest na 20 do 800 franków.

Z nad jeziora Zürich, d 26. Stycznia. — Nareszcie zima do nas zawitała, od dnia 18, ale tak łagodna, że od słońca w godzinach południowych śnieg po winnicach i łanach naszych niknie; niespodziewamy się tu już mrozów, co więcéj, cieszymy się na nadchodzącą rychłą wiosnę. Ale w tym roku mamy jeszcze zupełnie wyłączny powód tego życzenia: koleje żelazne właśnie czekają tylko na cieplejszą porę, a nie zwłocznie na rozmaitych punktach Szwajcaryi prace około nich równo cześnie rozpocząć się mają.

Austrya.

— Miasto Friedland w Czechach, siedziba Wallensteinów, Duxów i Gallasów w znacznéj części zgorzało w dniu 21. Stycznia, mimo gorliwego ratunku miejscowego i z okolic. Pożar trwał przez dzień cały, a powstał w stodole pełnéj zboża Szkody są znaczne, bo nie zdołano prawie nic z ognia wynieść; ale pierwsze potrzeby w jadle i odzieży, zamożni mieszkańcy fabrycznych miast tego zakątka Czech natychmiast pokryli. Zamek nie ucierpiał od ognia. Około 100 zabudowań zgorzało.

— Dziś wieczorem wyjeżdża z tutejszego rosyjskiego poselstwa kuryer z depeszami do Petersburga. Depesze są jak powiadają, ważne, i odnoszą się do sprawy Czarnogórców. Wiadomości prywatne i urzędowe są ostatnim dotąd przychylne. Na przypadek uporu ze strony Turcyi, zdaje się, że Austrya i Rosya otwarcie wystąpi. Od dwóch dni krąży tu popłoska, że wojska rosyjskie odebrały już rozkaz posunięcia się ku granicom Mołdawii.

Podług ostatnich wiadomość z Berlina, zawarcie traktatu handlowo celnego z Austryą, ma nastąpić w tych dniach. Pan de Bruck i pan Pommer d'Esche zgodzili się już prawie na wszystkie punkta. Traktat takowy ma mieć duch protekcyi celnéj, wnioskowanéj z zastrzeżeniem wolności zwolnienia ceł i nawet połączenia się w związek celny ogólny po jego upłynieniu, to jest po 12 leciech. Na teraz dawny Zollverein pozostaje przy życiu.

Wczoraj bogaty wdowiec miłośnik starożytności i sztuk pięknych itd. hr. Ed. Z.... dawał pyszną tańcującą wieczerzę dla panny Taglioni.

Galicya.

Kraków, d. 28. Stycznia. — Domesienia ze stryjskiego z pierwszych dni bieżącego miesiąca przerażają pożarami. W przeciągu dni 14 w 7 miejscach ognie. W Hurni zgorzał folwark dworski, w Podhorcach kilka chalup z zagrodami, w Dulibach, Lubieńcach i Iwanówce popaliły się karczmy, w Strzałkowie probostwo i budynki gospodarskie, w Dersowie chałupa chłopska. Ognie te wszystkie wzniecają się wszędzie w nocy kiedy burza, zawsze od wiatru i w miejsach dla przypadku niedostępnych; wszelkie są zatém pozory, że tu wyraźnie złość sąsiedzka się przyczynia. W Strzałkowie spalił się dach na probostwie, rzeczy uratowano i złożono w budynkach gospodarskich; ale mimo wszelkiéj ostrożności jak zwykle gdzie już nieszczęście było przestrogą, palą się w tydzień potém i te budynki gospodarskie i rzeczy przed tygodniem uratowane, przytém obora, bydło, stodoła i całe gumno z zasobami. Ostre śledztwo wykryło już bliższe poszlaki sprawców. W Podhorcach dziewka jedna wydała własnego ojca; w Iwanówce, Lubiedcach już ma zwierzchność na oku tych, co się odgrażali zazdrością i nienawiścią, że się szynkarzowi karczma wiodła. (Cz.)

Ameryka.

Nowy Jork, 15. Stycznia. — New Jork Herald zamieścił depesze telegraficzne z Washingtonu, które powiadają: dowiadujemy się z źródła bardzo dobrego, że rząd brazylijski dawniejszemu ambasadorowi naszemu w Rio, Dawidowi Tod z Ohio, nader ważne wnioski handlowe uczynił. Rząd nasz takowe odrzucił. Wtedy bowiem statki angielskie w stronach tamtych krążące i na nad okrętami handel niewolnicy prowadzącemi czuwające podciągnęły cały brazylijski handel nadbrzeżny pod embargo, tak iż cesarz posłowi Tod zrobił wniosek, iż Stanom Zjednoczonym udzielić chce wszelkie korzyści brazylijskiego handlu nadbrzeżnego na równi z poddanymi brazylijskimi — za tem jedynem wynagrodzeniem, iż nad brzegiem flaga powiewać będzie, któraby handel nadbrzeżny od owego wiecznego trapienia zasłaniała, które jest następstwem naturalnem przez okręty angielskie wykonywanego prawa przetrząsania i konfiskaty. Lubo Webster zważając na korzyści ogromne dla amerykańskiéj żegli morskiéj nad brzegami owego żyznego, tysiącznemi rzekami poprzerzynanego, cesarstwa, bardzo chętnie przystać chciał na projekt podany, prezydent jednak obawiał się nadto tego zawikłanego sojuszu i pogardził ofiarami liberalnemi Brazylii. Polityka taka zgadza się zupełnie z charakterem naszego wydziału zagranicznego. Sądzimy więc, że w pogłosce owéj znajduje się coś prawdy..... Niezawodnie senat przyjmie uchwałę, aby, po przyzwoitém wypowiedzeniu, układ szkodliwy Cleytona Bulwera zniesiony został..... Soulé wystąpi we wtorek z mową przygotowaną o stosunkach naszych do Kuby i Hiszpanii..... Wspomniano przed czasem niedawnym, że z Anglii przysłano projekt układu we względzie rybołóstwa. Przed końcem miesiąca tego niespodziewają się go napowrót. Pozorne prawa własności kompanii zatoki Hudson są w nim wypuszczone. Jednak projekt ów przyznaje angielskim okrętom kolonialnym korzyści tak przeważne, że niewielkie są widoki aby w senacie przeszedł.

Kronika miejscowa.

Poznań, dnia 3. Lutego. — Dziennik austryacki Czas wychodzący w Krakowie, czyni Gaz. W. Ks. Pozn zarzut, że nieumieszcza w całości tytułu tego dziennika, kiedy wyjmuje jaki z niego artykuł. Zarzut ten jest nieuzasadniony, gdyż przed korespondencyami wyjętemi z innych dzienników zawsze jest przytoczone z niéj źródło, tak jak to czynią wszystkie dzienniki zagraniczne, a nawet sam Czas. Niemasz numeru Czasu, w którymby wyjęte w nim artykuły z Warszawy, Lwowa, Poznania niebyły podpisywane głoskami D. W. — K. W. — G. L., jakoby korespondentów nazwiskami, tymczasem znaczyć one mają Dziennik warszawski, Kurier warszawski i t. d. z których Czas i w feletonach i teksćie chojnie korzysta. Dziwi się daléj Czas czemu go nie trzymają w wielkiém księstwie poznańskiém. Przychylność dla siebie stracił Czas nie dziś, nie wczora, ale za życia jeszcze Gazety polskiéj, Dziennika polskiego, Gońca polskiego w wiel. ks. poznańskiém. Na próżno egzorcyzmowały go te pisma, diabła z niego wypędzić niemogły, jakiego, to sumnienie, jeżeli posiada jakie Czas, powinno mu powiedzieć. Niech nie pyta u okien, jak wygnany z domu tandeciarz, czemu odemnie nie kupujecie. Głos publiczny już na to dostatecznie jemu odpowiedział i uważamy za rzecz zbyteczną całe szeregi grzechów wyliczać Czasowi. Z takimi krótko się kończy.......

— Ze spraw odsądzonych na sądzie tutejszym przysięgłych jedna główniéj na dniu onegdajszym zajęła uwagę publiczną. Rzeźnik Szmul Jastrow z Ryczywoła stanął oskarżony o ciężkie uszkodzenie człowieka, a syn jego 17 letni Wolff Jastrow, o udział w tym występku. Rzecz się tak miała. Na dniu 3go Listopada 1852, udali się obaj oskarżeni do wsi Schrothaus po skopy. Szmul targował się o nie z owczarzem Samuelem Tornem, tymczasem nadszedł inny żyd Leizer Minde z Ryczywoła i również począł skopy targować. Ztąd wszczęła się wielka kłótnia pomiędzy targującymi żydami, od słów przyszło do bitwy, tak że owczarz znudzony kłótnią i bitwą zamknął owczarnią i udał się do mieszkania. Żydzi za nim i znów kłótnie i hałasy wszczęli. Owczarz mówił, żeby sobie poszli. Tymczasem nadeszła żona Leizera, niosąc w miechu mięso na sprzedaż. Szmul Jastrow posięgnął się do miecha, chcąc go jéj wydrzeć i zadenunciować, ponieważ do handlu mięsem niemiała upoważnienia od władzy. Leizer Minde niepozwolił na to i ztąd wszczęła się znów wielka kłótnia i bijatyka w sieni. Kiedy tak sobie wydzierają miech z mięsem, Szmul Jastrow nachyla się i gryzie palce Mindego, a Wolff Jastrow przytrzymuje ostatniego z tyłu. W skutek tego przydał się ogień piekielny i Minde utracił kilka członków u palca przejętego zębami. Dr. Wiland oświadczył, zapytany o zdanie, że Minde niebyłby utracił palca, gdyby wcześnie poradził się jakiego lekarza. Oskarżony Szmul Jastrow twierdzi, że nie ugryzł w palec Mindego i sądzi, że go pies wielki rzeźniczy ugryzł, z którym przyszedł. Minde zaprzecza temu i twierdzi, że Szmul Jastrow po dokonaniu czynu zapłacił 4 talary żonie Mindego, aby rzecz zalagodzić. Sąd przysięgłych po przyjęciu dowodów uznaje niewinnymi obu oskarżonych, bo nie okazało się, aby obaj z zamiarem uszkodzili Mindego.

Nowy zapis na korzyść języka i literatury polskiéj.

Jeżeli które z nowszych zdarzeń godne jest zająć przedewszystkiem uwagę światléj publiczności, toć niezawodnie to, które bezpośrednio języka i literatury ojczystéj tyczy się, a jest w swoim rodzaju tak piękne, iż krzywdę wyrządzilibyśmy naszym czytelnikom, gdybyśmy dłużéj o niém milczeli. Widzieliśmy już w czasach niedawnych, iż mimo dość częstych skarg na obojętność tak w sprawie oświaty powszechnéj, jako też w szczególności w uprawie języka i piśmiennictwa ojczystego, są jednak w łonie narodu i chęci zacne i gotowość do znakomitych ofiar i poświęceń czynami udowodniona. Takim postępowaniom pojedyńczych ludzi należy przedewszystkiem sprawiedliwe, wolne od wszelkich podejrzeń i dwuznacznych wykładów uznanie ze strony ogółu, bo tym jedynie sposobem popęd ku czynom szlachetnym w narodzie nie tylko nieustawać, ale owszem wzmagać się będzie. Do takich czynów zaliczamy zapis śp. Jędrzeja Załchockiego, który w r. 1846. testamentem na utrzymanie 50 uczniów z najuboższéj szlachty, dochody z dóbr swych ziemskich przeznaczył, tudzież zapis Jana Stanisława Tuczyńskiego, który jakkolwiek ze strony wykonawcy testamentu uległ nieprzychylnemu wykładowi, mamy jednak nadzieję, że w swoim czasie wyda błogie owoce. Zapis, o którym mamy dziś mówić, pochodzi od Kunigundy z Filipowiczów Brześciańskiéj. Zacna ta obywatelka, przed kilką tygodniami

zmarła, zostawiła testament we Lwowie dnia 13. Sierpnia r. 1852. sporządzony. W nim między rozmaitemi dobroczynnemi zapisami, mianowicie po legacie tysiąca złotych reńskich na biedną wdowę i dzieci osierociałe, czytamy słowa następujące:

d. »Mowa i literatura polska dzisiaj niestety należy także do sierot najniesprawiedliwiéj prześladowanych, chrześciańskim przeto jest obowiązkiem każdéj polskiéj duszy i o niéj pamiętać na łożu śmiertelném: dla tego dla młodzieńca oddającego się z zamiłowaniem polskiéj literaturze, leguję tysiąc złotych reńskich monetą konw., zostawując wybór osoby i przyznanie tego legatu egzekutorowi testamentu.

»Na utrzymanie jednego ubogiego ucznia w naukowym zakładzie agronomicznym, zawiadowanym przez krajowe towarzystwo rolnicze, przeznaczam tysiąc złotych reńskich monetą konw., pod tym atoli warunkiem, ażeby nauki agronomiczne w tym zakładzie w języku polskim były wykładane; pod tym warunkiem fundusz ten wiecznie trwałym mieć chcę, i wybór ucznia, mającego się kształcić w tym naukowym zakładzie zostawiam woli egzekutora tego testamentu lub jego zastępców.

»Po trzecie. — Na wypadek gdyby po mojéj śmierci niebyło przy życiu najbliższych moich krewnych, których jak wyżéj w punkcie drugim za moich spadkobierców ustanawiam: cały mój majątek po zaspokojeniu poczynionych tu wyżéj legatów pozostały, przeznaczam na fundusz utrzymania ubogich uczniów w wymienionym powyżéj zakładzie agronomicznym, z tym samym nieodzownym warunkiem, ażeby nauki w tym zakładzie w narodowym języku polskim były wykładane. Egzekutor testamentu lub jego zastępca oznaczy ilość uczniów na tym funduszu utrzymać się mających. Wybór uczniów równie zawsze od woli egzekutora testamentu lub jego zastępcy bezwarunkowo zależeć będzie.

»Po czwarte Za egzekutora testamentu przeznaczam W. Franciszka Leszczyńskiego.. . «

Nie będziemy się tu rozwodzili z pochwałami tego zapisu. Tak szlachetny czyn przez samo podanie go do wiadomości publicznéj najsilniéj sam za sobą przemawia. Atoli każdego jest obowiązkiem przyczyniać się ku temu, iżby zacne chęci w narodzie ku dobru publicznemu skierowane, żadną razą nierozmijały się z swym celem, lecz jak najobfitszy plon w skutku swoim przynosiły. Otóż w tym ostatnim względzie chcemy z naszéj strony podać kilka uwag pod sąd powszechny.

Zapisy tu wymienione są dwojakiego rodzaju: jedna ich część tyczy się młodzieży, którąby się w szkołach agronomicznych kształcąc krajowi rolnicznemu, a pod względem rolnictwa i przemysłu na nader niskim stopniu stojącemu, coraz zdatniejszych gospodarzy i techników dostarczała. — Druga część dotyczy saméj literatury, przeznaczona będąc dla młodzieńca, któryby się jéj z zamiłowaniem oddawał. Co do pierwszego rodzaju zapisów niemamy tu nic do powiedzenia. Zawód techniczny agronoma, zwłaszcza u nas gdzie ich dotąd tak mało, nastręcza z łatwością dostateczny sposób utrzymania się tym, którzy się mu poświęcają, a przeto jest w stanie dodawać im ciągłego bodźca do coraz większego w nim doskonalenia się. Pomoc tedy materyalna w formie stypendyów dla dobrze uczącéj się w zakładach agronomicznych młodzieży niesiona, osiąga tu najczęściéj cel swój zupełnie. Przeciwnie ma się rzecz z literaturą. Czy ją w najściślejszém, czy w obszerniejszém znaczeniu weźmiemy, nie daje ona bynajmniéj stałego i dostatecznego sposobu utrzymania i dać nie może tam, gdzie jak u nas czytanie tak mało jeszcze stało się potrzebą konieczną nawet w klasie narodu najoświeceńszéj: gdzie książka powszechnie niemal uważana jest za rzecz zbytkową Owoż młodzieniec na pole literatury wstępujący nie oblicza zwykle sił własnych, nie roztrząsa bynajmniéj tysiącznych zawad i trudności, które mu się w dalszéj drodze nastręczą. Choćby więc pierwsze usiłowanie jego na tém polu, nawet skutek pomyślny uwieńczył, porzuca go jednak najczęściéj po pierwszém rozczarowaniu, bo na niem ani dostatecznego środka utrzymania się nie znachodzi ani tego powabu i łatwości, jak mu je młodzieńcza wyobraźnia wystawiała. — W takim stanie rzeczy bardzo łatwo być może, iż zapisy ostatniego rodzaju, mimo najpoczciwszych chęci tak testatora jako i wykonawcy woli ostatniéj zostałyby chybione i bezskuteczne. Zaszłoby to wtedy, gdyby tych, którzy język ojczysty doskonalić i literaturę wzbogacać mają, szukano koniecznie między młodzieńcami wstępującymi w ten zawód lub nawet między dziećmi metodą Herodową. Nie zbyt dawno, kiedy to u nas było modą obnosić się z teką projektów, które na zawsze w tece pozostały, ilekroć była mowa o naukowéj pomocy, uderzał z gęsta o nasze uszy ów szumnobrzmiący frazes: »wywoływać talenta z mas ludu.« Takie wiatrem nadziane frazesy zostawmy dla fanfaronujących wartogłowów. W kraju ubogim we wszelkiego rodzaju pomoce, a więc i w naukowe pomoce i instytucye, potrzebna jest wielka ogledność na to, iżby każdy grosz na ten cel przeznaczony przynosił rzeczywiste pożytki. Obywatel więc, co skromnie a w pokorze ducha zechce oddzielić cząstkę ciężko zapracowanego grosza na rzecz publiczną, na wsparcie literatury narodowéj, nie będzie zapewne szukał koniecznie zdolności tam, gdzie się one nie objawiły lub objawiły tak, iż w miejscu zdrowego ziarna znaleźć w nich można z czasem łupinkę. Nie będzie, mówimy, szukać ich w ten sposób, bo mu zależy na tém, iżby nie zmarnował tego co ciężko zapracował. Ale skieruje się ku talentom udowodnionym i rzeczywistéj zasłudze, a udzielając im pomocy materyalnéj, położy to jako warunek konieczny: iż chce aby ona była niejako nagrodą pracy nowo na polu nauk przedsięwziętéj lub świetnéj, niżby to bez niéj być mogło, dokonanéj. Oto jest sposób, wedle nas najpraktyczniejszy wspierania skutecznego literatury ojczystéj i wpływania na wydoskonalenie języka. — Tym sposobem wzrost jéj, wzrost oświaty ogólnéj w narodzie, a z nią i moralna jego potęga między innemi narodami zostanie zapewnioną; gdy przeciwnie drogi wyżéj przez nas napomknione zwykle zawodzą. Zalecając ten sposób pomagania postępowi oświaty możemy się powołać na przykład u jednego z najświatlejszych narodów praktykowany. We Francyi przez bardzo długi czas wspierano nauki i kunszta sposobem tym, iż szukano niejako geniuszów między dziećmi: a doświadczenie pokazało, iż skutki ani łożonym ze strony Burbonów staraniom, ani nakładom ogromnym nieodpowiadały. Nauczony tém Ludwik Filip obrał ku temuż celowi sposób ostatni, a Francya zawdzięcza mu mnóstwo ze swoich arcydzieł tak w naukach jak i umnictwie.

Co do samego jednakże zapisu Kunegundy z Filipowiczów Brześciańskiéj na korzyść literatury polskiéj zrobionego, który nam do wynurzenia tych kilku uwag podał sposobność, można być zupełnie spokojnym, iż szlachetnego celu przez testatorkę zamierzonego nie chybi. Wykonanie bowiem jego powierzyła ona światłemu mężowi, który sam ważnością i potrzebą czynów zacnych przejęty, najstósowniéj zarządzić niemi potrafi. Jakoż nie tylko się spodziewamy, ale pewni jesteśmy, że zrobi wybór jak najlepszy, i wywiąże się zaszczytnie z położonego w nim przez testatorkę zaufania. Au. B. (z D. L.)

Przybyli do Poznania dnia 30. Stycznia.

BAZAR: Mierosławski z Skąpego, Niegolewski z Niegolewa.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Göppert z Jarocina, Brechs z Skoków.
POD CZARNYM ORŁEM: Dobiejewski z Pietrowa, Fraygang z Podarzewa.
HOTEL DREZDENSKI: Czapski z Gniezna, Münch z Hohenburga.
HOTEL RZYMSKI: Smudzinski z Kamieńca; Szmitt z Nowéj wsi.
HOTEL PARYSKI: Moszczeński i Binkowski z Wydzierzewic, Johannes z Dziekanowic, Czapski z Kuchar, Rudnicki z Wziąchowa.
HOTEL WIEDEŃSKI: Moszczeński z Werkowa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Schneider z Piły.
POD TRZEMA LILIAMI: Ellebrecht z Mogilna; Muselberg z Ostrowa; Merdaszewski z Boruszyna.
W mieszkaniu prywatném: Zabolinska z Pniew, ulica Fryderykowska Nr. 32.

OBWIESZCZENIE.

Miasto tutajsze życzy sobie, aby w niém niebawnie osiadł lekarz, któremu, aby zapewnić pewniejszą egzystencyą, płacić będzie kassa kamelaryjna roczną remuneracyą w ilości 100 Tal. za leczenie bezpłatne ubogich.

Panowie lekarze i chirurgowie I. klassy, których to dotycze, zechcą się wkrótce do podpisanego Magistratu łaskawie zgłosić.

Sulmierzyce, dnia 20. Stycznia 1853.

Magistrat.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Pile.

Nieruchomość młyńska, należąca Franciszkowi Henrykowi Rudloff, i małżonce jego Fryderyce Emilii Ludwinie z domu Virtel, nazwana »Hammer-Mühle,« wraz z karczmą, sądownie oszacowana na 21,483 Tal. 20 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 6. Kwietnia 1853. przed południem o godzinie 11. w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedana.

Dla gospodarzy i przyjaciół ogrodów.

Spis na rok 1853 w języku polskim wyszedł z druku i zawiera nader wiele rodzajów roślin mało dotąd znanych po handlach nasion, jako to: Saradellę (*ornithopus sativus*), piaskową Lucernę i prawdziwą belgijską marchew olbrzymią, z objaśnieniem, jak się ich ma użyć.

Obszerność katalogu niedozwalała dodawać go do gazet. Panom, którzy nas swém zaszczycają zaufaniem, porozsyłaliśmy katalogi nasze, i byłoby nam nader miłą rzeczą, gdyby raczyło się do nas wielu udać gospodarzy, abyśmy im spis nasz *franco* mogli przesłać.

Nasiona traw i gospodarskich roślin posiadamy znaczny zapas, których ceny, przy znacznych zamówieniach, bardzo są niskie.

Handel nasion braci Auerbach w Poznaniu.

Do ubiorów maskowych

złote i srebrne wstążki, frenzle, szych, gimpy, koronki, sznurki, galony i nędzę, tudzież taśmy wełniane, półjedwabne i jedwabne, w żywym kolorze czerwonym, niebieskim, żółtym i zielonym, poleca

K. F. Schuppig.

Właściciel wielkiego i pięknego magiczno-fizycznego apparatu ma zamiar takowy sprzedać z dołączeniem objaśnienia użytku tegoż. — Ziomek tutejszy, mający chęć z tymże apparatem w Polsce korzystną podróż odbyć, może się znacznych dochodów spodziewać.

Bliższą wiadomość udzieli Pan W. Kalkowski w Poznaniu przy Sapieżyńskim placu Nr. 3. na frankowane listy.

EUGENIUSZA WERNERA

handel towarów tapicerskich przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 29. przyjmuje dla fabryki kapeluszy słomkowych

Wernera, Pein & Comp. w Berlinie

wszelkiego rodzaju ***kapelusze słomkowe*** do ***prania i nadania modnéj formy.***

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Lutego 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	101⅞
dito z roku 1850	4½	—	102⅞
dito z roku 1852	4½	—	102⅞
Obligi długu skarbowego	3½	—	93⅞
dito premiów handlu morskiego	—	148½	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	93¾
dito miasta Berlina	4½	—	103¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	100⅜
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	100⅛	—
dito W. X. Poznańskiego	4	104¾	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	98
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	97
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	100⅞
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	92¼